

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezplatny dodatek.

Na uroczystość Trójcy świętej i pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach.

LEKCJA

z listu do Rzymianan rozdział XI, wiersz 33—36.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! Jako są nieogarnione sądy Jego, i niedościgłe drogi Jego? Bo któż poznał umysł Pański? Albo kto był rajcą Jego? Albo kto Mu pierwaj dał a będzie oddano? Albowiem z Niegaj przezeń i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki, Amen.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdz. XXVIII, wiersz 18—20.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał; a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

NAUKA.

Najmilsi! Niedziela dzisiejsza, pierwsza po Zielonych Świątkach, jest poświęcona szczególniejszemu uczczeniu Trójcy Przenajświętszej. Choć bowiem Bóg w Trójcy św. jedyny na każdy czas powinien być przedmiotem naszej czci i uwielbienia, to jednak uznał Kościół św. za słusne wybrać jeden dzień w roku i wyłącznie czci Trójcy św. przeznaczyć. Obchodząc zaś tę uroczystość, przypominaj nam Kościół św. jedną z największych łask jakiej dostapiliśmy w imię trzech osób Boskich t. j. łaskę chrztu św., przez który odrodziliśmy się na duchu, stali synami Bożymi i członkami Chrystusowego Kościoła. Czytaj nam bowiem w uroczystość Trójcy Przenajświętszej tę ewangelię, w której Pan Jezus mówił do Apostołów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego“ (Mat. XXVIII, 19). Łaska to wielka i nieoceniona, ale żebyśmy do większej wdzięczności za nią się pobudzili, przypatrzmy się dzisiaj temu i rozważmy to bliżej, że ten Kościół, do którego w imię Ojca i Syna i Ducha św. zostaliśmy przyjęci, to prawdziwy Chrystusowy Kościół, który On dla zbawienia wszystkich ludzi założył i w którym potrzebne łaski pozostawił. Jest takim, bo oprócz tych znamion, nad którymi zastanawialiśmy się w naukach poprzednich i to ostatnie posiada, że jest apostołski.

Nie trudno to pojąć, że tylko ta religijna społeczność może być prawdziwym Chrystusowym Kościołem, która znamie apostołskości posiada, czyli

innemi słowy, która od Apostołów swój początek wywodzi. Wszak, jak to z ewangelii wiemy, na Apostole, bo na Piotrze św. założył Pan Jezus Swój Kościół. Mówił bowiem do niego: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój“ (Mat. XVI, 18). Apostołów też wybrał i na to przeznaczył, aby ten Kościół mały w początkach i podobny do ziarenka gorczycznego, rozszerzył po całym świecie i uczynił drzewem wielkim, gromadzącem w swym cieniu wszystkie narody. Oni też byli pierwsi, którzy to polecenie Mistrza swojego spełnili. Głosili ewangelię żydom i poganom, zanieśli Chrystusową naukę na krańce ziemi, nawracali, chrzcili, a z nawróconych stworzyli gminy chrześcijańskie czyli tę religijną społeczność, którą nazywamy Kościołem. Z tej też przyczyny słusznie powiada św. Paweł do ówczesnych chrześcijan: „Aleście wybudowani na fundamencie Apostołów“ (Ef. II, 20). Skoro więc przeto nie do kogo innego, ale do Apostołów powiedział Pan Jezus: „Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam (Jan XX, 21). „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.“ (Mateusz XXVIII, 19), skoro Apostołowie otrzymali potrójny urząd Chrystusa Pana, nauczycielski, kapłański i królewski i nie kto inny, lecz oni dali przez swoją pracę początek założonemu przez Jezusa Chrystusa Kościołowi świętemu, to też ten tylko Kościół za Chrystusowy może uchodzić, który nigdy nie zerwał swojej łączności z tem pochodzeniem od Apostołów.

Będąc zaś przez Apostołów zbudowanym i na nich ugruntowanym musi prawdziwy Kościół Chrystusa Pana być apostołskim i w tej nauce, którą ogłasza. Nauka jego nie śmie być inna, tylko ta, którą przyniósł z nieba Pan Jezus i oddał Apostołom, aby ją opowiadali i między wszystkie narody ziemi zanieśli. Jak oni niegdyś mówili: „Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy widzieli oczyma naszymi, cośmy oglądali i ręce nasze dotykały, to wam opowiadamy“ (I Jan I, 1—2), tak i prawdziwy Chrystusowy Kościół nie może czego innego nauczać, czego innego ogłaszać, jak tylko to, co w spuściźnie po Apostołach otrzymał. Na Apostołach bowiem skończone objawienie Boże, z ich śmiercią ono zamknięte, nowych prawd Pan Bóg już nie objawia więcej do tego stopnia, że słusznie św. Paweł mógł do Galatów pisać: „Choćby anioł z nieba przepowiedział wam mimo to, cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęctwem“ (I, 8). Tem mniej jeszcze może prawdziwy Chrystusowy Kościół taką głosić naukę, któraby się choćby w najmniejszej rzeczy sprzeciwiała wprost temu, czego uczyli Apostołowie, boć przecież nie na darmo powiedział do nich Pan Jezus: „Kto was słucha, mnie słucha“ (Łuk. X, 16), nie na darmo żądał, by naukę ich za naukę Boską uważano.

Apostolskim musi być prawdziwy Chrystusowy Kościół i pod względem środków zbawienia, którymi rozporządza, a więc posiadać tę samą ofiarę Mszy św., te same Sakramenta św. i w tej samej liczbie, w jakiej były w użyciu za czasów apostolskich. Musi być wiecznie apostolskim i w przełożonych swoich, czyli muszą nim rządzić prawowici następcy Apostołów, których urząd i władza tak jak woda ze źródła z Apostołów na nich przechodzi. Apostołów bowiem ustanowił Pan Jezus zwierzchnikami Kościoła Swojego i przekazał im władzę, jaką Sam od Ojca niebieskiego posiadał: „Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam“ (Jan XX, 21). Ponieważ zaś Apostołowie nie żyli na wieki, więc i ta władza, którą im dał Pan Jezus, musiała przejść na innych. I tak rzeczywiście było, Apostołowie ustanawiali wszędzie na swoim miejscu następców i przelewali na nich przez wkładanie rąk władzę, jaką otrzymali od Jezusa Chrystusa. Nawet na św. Pawła i Barnabę, których sam Duch św. do głoszenia ewangelii w cudowny sposób wybrał, Apostołowie włożyli jeszcze ręce, aby mieli do działania urzędową władzę i posłannictwo.

Otóż zastanawiając się nad naszym katolickim Kościołem, przekonujemy się z radością, że jak znamie jedności, świętości i powszechności, tak i to czwarte znamie apostolskości posiada. Jest Kościół katolicki Kościołem apostolskim, bo początkiem swoim sięga aż pierwszych chrześcijaństwa czasów, aż Apostołów. Przerzućmy, jakie chcemy, księgi i pisma w świecie, a nigdzie nie znajdziemy najmniejszej nawet wzmianki, by ten nasz Kościół święty ktokolwiek inny założył, nie zaś Pan Jezus przez Apostołów Swoich. Ten to jest Kościół, który w dzień Zielonych Świątek nawróceniem trzech tysięcy żydów poczęty przetrwał przez wszystkie wieki aż do czasów naszych.

Apostolski pod względem pochodzenia, apostolską także posiada i ogłasza naukę. Zasadą jego jest nie uczyć nowego, jak tylko to, co od początku było. Wprawdzie ogłaszał Kościół św. w różnych czasach różne dogmaty, lecz nie były to żadne nowe prawdy wiary, żadna nowa nauka, ale to, w co od początku wierzone i za naukę objawioną zawsze uważano. Ogłaszając dogmat, Kościół święty tylko określa bliżej, jak go trzeba rozumieć. W tem zaś opiera się zawsze na Piśmie św. i na Tradycji, jako na tych dwóch jedynych źródłach objawienia Bożego. Na poparcie ogłaszanej nauki zawsze przytacza, co Apostołowie o tem mówili, jak się na to zapatrywali.

W katolickim też tylko Kościele znajdujemy to nieprzerwane następstwo apostolskie. Następcami Piotra św. są biskupi rzymscy, czyli papieże. Przekonać się możemy o tem, bo znany nam cały ich szereg, poczynawszy od samego Piotra św. aż do najmilszemu nam panującego Ojca św. Piusa X, który jest dwięściepięćdziesiątym ósmym Piotra św. następcą. A chociaż szeregi biskupów, jako następców innych Apostołów trudniejsze są do wskazania, bo wiele z nich istnieć przestało, wiele zaś z biegiem czasów nowych potworzono, to jednak każdy biskup katolickiego Kościoła może nam wskazać tego, który go wyświęcił, ten zaś innego i tak się wstecz cofając, dochodzimy znowu do Apostołów. Zresztą każdy z biskupów może się wykazać,

że jest posłany od następcy Piotra św. czyli papieża. Pod każdym zatem względem jest Kościół katolicki Kościołem apostolskim, a więc i Chrystusowym.

Próżno zaś szukać tego znamienia u innych religijnych społeczeństwach, które także pragną za Chrystusowe Kościoły uchodzić. Nie pochodzą one od Apostołów, ale od ludzi, którzy nigdy i niczem dowiedzieć nie mogli, że otrzymali posłannictwo od Pana Boga na założenie swoich Kościołów. I nauka przez nich głoszona apostolską nie jest. Różne one od siebie jako niebo od ziemi, a pod wielu względami nawet wprost przeciwne. Do ich zaś przełożonych mógłby się słuszenie odezwać Pan Jezus słowami zapisanymi u Jeremiasza proroka: „Nie posyłałem ich i nie rozkazałem im, anim mówił do nich“ (Jer. XIV, 14).

Lecz jakąż z tego rozważania dziś dla siebie zbawienną wyciągniemy naukę? Czytamy w ewangelii św., że gdy pewnego razu przechwalali się żydzi z tego, że mają ojca Abrahama i od niego pochodzą, Pan Jezus tak im na to powiedział: „Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcież uczynki Abrahamowe“ (Jan VIII, 39). Pójdźmyż więc za tą radą Pana Jezusa i będąc duchownymi synami Apostołów, starajmy się naśladować ich w życiu. Ich cnoty niech się staną i naszymi cnotami. Apostolska to jest nauka, którą nam Kościół św. ogłasza, więc się jej wiernie trzymajmy i podług niej żyjmy. Dla tej nauki oni życie swoje złożyli w ofierze, i my bądźmy gotowi dla niej znosić szyderstwa, obelgi i wszelkie prześladowania ze strony zepsutego świata. Wreszcie pomni na to, że nasi przełożeni w Kościele, to prawowici następcy Apostołów, otaczajmy ich czcią należną, miłością, spełniając jak najchętniej wszystkie ich rozkazy, byśmy też zasłużyli sobie po śmierci w towarzystwie Apostołów się po wszystkie wieki znajdować. Amen.

K s. Fr. M i k ł a s i ń s k i.

Uroczystość Bożego Ciała.

Kościół obchodzi pamiątkę ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej w Wielki Czwartek. Ale jest to dzień rozważania Męki Pańskiej; wybrano więc dzień stosowniejszy do uwielbienia Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie, a mianowicie czwartek po uroczystości Trójcy świętej i dzień ten nazywamy Dniem Bożego Ciała.

O ustanowieniu tego święta przechowały się wiadomości następujące:

Pewna zakonnica, imieniem Julianna, która miała szczególniejsze nabożeństwo do Chrystusa, utajonego w Najświętszym Sakramencie, często wpadała w zachwycenie, a wtedy widywała księżyc z jednego brzegu trochę przyćmiony i jakby wyszczerbiony i tego sobie wytłumaczyć nie umiała. Aż wreszcie otrzymała objawienie, że księżyc jest wyobrażeniem Kościoła, a zaćmienie jego częściowe oznacza, iż Kościołowi brakuje uroczystości na cześć Przenajświętszego Sakramentu.

Kardynał Hugo, otrzymawszy zwierzenia zakonnicy, zaprowadził w granicach swojej władzy uroczystość Bożego Ciała w 1252 roku, czyli w po-

lowie trzynastego wieku po Narodzeniu Chrystusa. Dwaj Papieże: Urban IV i Klemens V, ostatecznie tę uroczystość na cały Kościół rozciągnęli i zatwierdzili w początkach czternastego wieku.

Papież Urban IV polecił dwóm najznakomitszym mężom, żyjącym owego czasu: św. Bonawenturze i św. Tomaszowi z Akwinu ułożyć brewiarzowe oficjum, to jest nabożeństwo na to święto.

Jakoż obaj święci stawili się w oznaczonym terminie przed papieżem, każdy z pracą gotową; pierwszy zaczął czytać św. Tomasz. W miarę, jak czytał pojedyncze części, owe cudne hymny, „Sław języku“, „Chwal Syonie“, „Chwalmy ten nieskończony“, w miarę tego rosło uwielbienie dla niego w duszy św. Bonawentury. Na koniec ten święty wybuchnął płaczem, podarł swoje pisanie, a upadając do stóp papieża — zawołał:

— Ojcie święty! Gdy słuchałem Tomasza, zdaje mi się, że świętokradztwo popełnię, jeżeli ośmielę się przedstawić swoją niedołężną pracę wobec skończonej piękności, skończonego dzieła. Więc zniszczyłem rzecz napisaną przez siebie.

Taki jest początek święta Bożego Ciała.

Aby uświęcić tę uroczystość, Kościół rozwija możny przepych. Ołtarze są najwspanialej przystrojone i zielenią umajone. Na ołtarzu wielkim stoją zwykle trzy kielichy z patkami do góry, wzniesionemi, jako godła uroczystości. Najświętszy Sakrament bywa wystawiony w monstrancyi dla czci publicznej przez całą oktawę dwa razy dziennie, podczas Mszy św. i niesporów.

W czasie sumy, po Epistole, kapłan zdejmując Najświętszy Sakrament z ołtarza i zwróciwszy się do wiernych, śpiewa: „Ecce panis Angelorum“ (Oto chleb aniołów). Po sumie następuje wielka procesya.

Wśród śpiewów i bicia dzwonów lud wychodzi ze świątyni; na czele idzie krucifer, czyli niosący krzyż; za nim bractwa z chorągwiami i gorejącemi świecami, klerycy w komżach, kapłani w ornatach, wreszcie celebrans z Najświętszym Sakramentem pod baldachimem, który niosą osoby znakomite godnościami lub zasługami. Działwa w bielej drodze procesyi kwiatami ściele, a z kadzielnic wznoszą się obłoki wonnego dymu. Procesya zatrzymuje się przy ołtarzach, zwróconych ku czterem stronom świata, na znak, że wszystkie narody ziemi są wezwane do Stołu Pańskiego i powinny uwielbiać Chrystusa przy ołtarzach, kapłani śpiewają początki czterech Ewangelii, bo wszyscy Ewangeliści opisywali życie Chrystusa Pana, jego Bóstwo i ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu. Pod koniec procesyi celebrans udziela monstrancyą błogosławieństwa i intonuje hymn dziękczynny: „Te Deum laudamus“ czyli „Ciebie Boże chwalimy“.

Uroczystość Bożego Ciała trwa ośm dni, a procesye odbywają się codziennie rano i po południu.

Za dawnych czasów, królowie polscy, książęta i dygnitarze kraju, znakomici wodzowie, szli w najbliższem otoczeniu celebransa, lub prowadzili go, za nimi szło wojsko, młodzież szkolna, cechy rzemieślnicze, bractwa i lud wiejski i miejski. Przytem grały kapele, wtórował śpiew tysiącznych piersi, huk bębnow, kotłów i wystrzałów armatnich.

Takim przepychem otaczano zawsze u nas uroczystości naszego Kościoła.

Legenda z życia świętego Franciszka z Assyżu.

(Dokończenie.)

Wtem słyhać z wiatrem śpiew, psalm — i oto Widzą go, widzą! — Lecz dziw nad dziwy! Ów dziki potwór, ów zwierz straszliwy, Jak pies, jak jagnie z karkiem ugiętym, Ślad w ślad, tuż z tyłu, idzie za świętym, Jakby się wstydził i bał zarazem.

Tłum oniemiały skamieniał głazem,
Głos w ustach, w piersiach zamarło tchnienie —
Aż święty pierwszy przerwał milczenie,
I przeżegnawszy tak do nich powie:

„Siostry, niewiasty! bracia mężowie!
Brat wilk — to mówiąc wskazał na zwierzę, —
Przyszedł tu z wami zawrzeć przymierze.
Zna on i czuje, w czym wam zawinił!
A więc przebaczcie źle, co uczynił,
Nigdy on odtąd już nie zapagnie
Napaść na żadną owcę lub jagnię,
I jak sam przy mnie śmiało tu stoi,
Tak niech go odtąd nikt się nie boi...

„Lecz, że jak każde stworzenie Boże,
On też bez jadła zostać nie może,
Wy więc dlań wzajem wspólnie musicie
Obmyślić sposób i koszt na życie,
I niech mi każdy dłoń na to poda“.

„Zgoda! — krzyknęli radośnie — zgoda!“
I głaskać zwierza jęło wnet kilku.

A święty znowu rzekł: „Bracie wilku!
Słyszysz? Nie zbędzie tobie na niczem.
Lecz ty mi także przed ich obliczem
Daj znak, że wzajem stwierdzasz umowę“.

Na to zwierz kornie pochylił głowę,
I jakby głosem żalu i trwogi,
Skomiał, świętemu przypelzł do nogi,
A pogłaskany dłonią łaskawą,
Sam na niej złożył nogę swą prawą.

Płacz i śmiech razem powstał śród ludu,
Śmiesz ich widok, wzrusza moc cudu.
Aż wszyscy razem, jak zwierz przed chwilą,
U stóp świętego kolana chylą;
Głośnie wyznania, śluby ofiary,
Świadczą żarliwość skruchy i wiary.
Aż głos ich wszystkich, w chór jeden zlany,
Wzniósł hymn dziękczynny Panu nad Pany.

I od tej chwili ludzie i zwierzę
Chowali wiernie wspólne przymierze.
Wilk, gość codzienny każdej gospody,
W polu i w domu sam strzegł ich trzody,
I ku zabawie działwy wioskowej,
Służył ochoczo jak pies domowy.

Toż gdy żyć przestał po latach kilku,
Ludzie płakali po bracie-wilku.
Bo przezeń każdy, sam w głębi siebie,
Czuł moc i miłość Ojca na Niebie,

I czcil w nim pamięć świętego, który
 Wiara pokonał prawa natury,
 I stanął, wobec świata i wieku,
 Cudem potęgi — ducha w słowieku.
 A. E. Odyńce.

TO I OWO.

CZY TYLKO CZŁOWIEK TRZYMA ZWIERZĘTA DOMOWE? : : :

W głębi lasu, u stóp stuletniego dębu, zwawa, milcząca krzątająca; tysiące drobnych owadów biega, lata, uwija się z gorączkowym pośpiechem. To mrówki ze stosu napiętrzonych igieł i gałązek wznoszą wysokie swe gniazda. Skromne ono, nic z pozoru nie zdradza zmysłowości i artyzmu jego budowniczych; by ocenić to, trzeba zajrzeć do głębi budynku.

Zaledwie dzień zaczyna, już na powierzchni jego ruchy niezwykle. Roje robotnic, mrówek bezskrzydłych, wysypują się z gniazda i jedne rozstawiają się na czatach, reszta ciągnie do roboty. Te po drodze przystają na czterech łapkach a przednimi głaszczą się po głowie i ciele, jak kot kiedy się myje; inne wszczynają bójkę zażartą; inne niosą do wnętrza osady jajka znalezione blisko gniazda; inne wreszcie wloką igły jodłowe lub drobne gałązki. Wszystkie one się znają, ustępują sobie z ścieżek rozchodzących się w różnych kierunkach z mrowiska, a jeżeli przypadkiem spotkają na drodze mrówkę nie należącą do osady, zabijają ją bez miłosierdzia. Robotnice nie mają pici i utrzymywanie potomstwa jest rzeczą mrówek skrzydlatych.

Robotnice pochwytyują samice, pozbawiają je skrzydeł, niosą do gniazda, czuwają nad nimi i karmią. Samica składa do kilku tysięcy jajek, z których w ciągu kilku dni wyłazą białe robaczki. Robaczki, karmione przez robotnice, zaczynają się po dwóch tygodniach osnuwać. Z owych poczwerek, zwanych mylnie jajkami mrówczemi, rozwijają się wreszcie młode mrówki. Przez cały ten czas robotnice, jak troskliwe piastunki, czuwają nad potomstwem: we dnie wynoszą poczwarki na słońce, pod wieczór znoszą je do dołnych piętr gniazda, by się nie przeziębily. W swoim czasie przegryzają kokon i młoda mrówka wychodzi. Przez kilka dni karmią ją, potem pozostawiają samej sobie. W miarę wzrastania roju gniazdo się rozprzestrzenia. Następuje podział pracy, jedne kopią, drugie usuwają skopaną ziemię.

Ta sama rozróżność cechuje mrówki gnieźdzące się w pniach drzewnych. Drobny owad idzie za wzrostem drzewa i nie naruszając wcale słoju starszych, wybiera młodsze, miększe i w nich ryje galerie i łączące je korytarze. Mniejsze odmiany poczynają sobie jeszcze wygodniej: nie naruszają wcale drzewa i gnieźdzą się w miękkiej korze starego pnia lub w jamie pozostałej po chrząszczy.

O wysokiej inteligencji mrówek świadczy wreszcie fakt, który wydałby się nieprawdopodobny, gdyby nie przemawiały za nim liczne obserwacje. Mrówki trzymają sobie zwierzęta domowe, w postaci mszyc drzewnych lub motyli. Ulubionym pożywieniem mszyc jest miód wysysany z roślin. Mrówki, które nad wszelki inny pokarm przenoszą słodycze, otaczają mszycę nadzwyczajnymi względami, by skłonić ją do wydzielania z siebie miodu — głaszczą ją różkami, dogadzają jej we wszystkim; z obumarłych listków

i gałązek przenoszą ją na świeże, soczyste kwiaty, a gdy lato ma się ku końcowi, na korzenie roślinne. Jeżeli uda się im wynaleźć całe grono mszyc, budują im pomieszkane, by umknąć nie mogły, i przeprowadzają do nich kręte przejście z mrowiska.

Zagadka krzyżkowa

(nadesłała G. Staniendówna).

- | | |
|-------------|-----------------------------------|
| † o o o o o | 1. Imię męskie |
| o † o o o o | 2. Imię żeńskie |
| o o † o o o | 3. Rzeka wpadająca do Wisły |
| o o o † o o | 4. Drzewo znane w lasach polskich |
| o o o o † o | 5. Część księżyca |
| o o o o o † | 6. Utwory żartobliwe |
| † o o o o o | 7. Część świata |
| o † o o o o | 8. Miasto na Śląsku |
| o o † o o o | 9. Nazwa żołnierza okrętowego |
| o o o † o o | 10. Instrument muzyczny |
| o o o o † o | 11. Ziółko lecznicze |
| o o o o o † | 12. Rzemieślnik |

Głoski przypadające w miejsce krzyżyków dadzą imię i przydomek znanego malarza polskiego.

Rozwiązanie łamigłówki krzyżkowej

z nr. 19 Gościa Świątecznego:

Paw, Wit, oko, sto, raz, osa, rak, zan, ren, aga, gra.

PIOTR SKARGA

Rozwiązanie szarady:

NIEPOKALANA.

Rozwiązanie nadesłali: Gertruda Staniendówna z Szombierok Anastazy Szydłowska z Halemby, Franciszek Teschner z Osin, Franciszek Szlosarek z Nowejwsi, Julia Oślislek z Górnych Markłowic, Franciszek Wiertelorz z Nowejwsi, Julia Rogula z Chorzowa, Franciszek Podzimski z Brzeziny, Florian Parusel z Zabrze, Emanuel Labisz z Zaborza, Albertyna Drzozga z Halemby, Ludwik Roter z Huty Bobreckiej, Walenty Szkoda z Zabrze, A. Donder z Frydenshuty, Teodor Strzelczyk z Groszowca, Gertruda Kopczowa z Borsywerku, Franciszek Poloczek z Nowejwsi, Jan Koźlik z Laurahuty, Marta Klimasowa z Szobiszowic, Aleksander Poremba z Łomnicy, Jan Sornek z Promnic, Aleksander Drapacz z Król. Huty, Piotr Dworaczek i Franciszek Badura z Orzegowa, Jan Nolewajka z Kamienia.

Nagrodę otrzymali: Anastazy Szydłowska z Halemby, Julia Rogula z Chorzowa i Gertruda Kopczowa z Borsywerku.

Rozwiązanie łamigłówki Jan Sobieski nadesłali jeszcze: Piotr Klimm z Ligoty p. Olesnem, Aleksander Drapacz z Król. Huty, Jan Koźlik z Laurahuty, Piotr Dworaczek z Orzegowa.

